Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

SPÓŁNOTA KIELECKA

Warszawa — Kielce, dnia 20 września 1933 r. № 18

PISEMKO SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW OKRĘGU KIELECKIEGO

Pożyczka narodowa

W Dzienniku Ustaw z dnia 7 września zostało ogłoszone rozporządzenie Prezydenta Rzplitej o wypuszczeniu przez rząd pożyczki wewnętrznej.

Pożyczka wewnętrzna jest jednym z różnych sposobów zasilenia skarbu na potrzeby publiczne i powiedzmy — sposobem dobrym, bo opartym na samopomocy, na własnych siłach. *Jest to pożyczka narodowa.* Państwo odwołuje się o kredyt do swoich obywateli. Obywatele tego kredytu nie odmówią.

Pożyczka jest dziesięcioletnia, wykupiona będzie 2 stycznia 1944 roku. Zarówno pożyczona suma jak i procenty zabezpieczone są całym majątkiem państwa. Wypłata kapitału i odsetek nastąpi według równowartości złota. Obligacje tej pożyczki (świadectwa) mogą być używane na wszelkie kaucje i gwarancje. Świadectwa (obligacje) będą imienne. Nabywać je można w odcinkach już po 50 złotych (100 zł, 200 zł, 500 zł i 1000 zł). Nabywać można na spłaty, w równych ratach sześciomiesięcznych.

Pomimo ciężkich i krytycznych dla każdego obywatela czasów musimy pamiętać o potrzebach państwa.

Spółdzielcy, którzy są przecież w każdej potrzebie zwolennikami samopomocy, pożyczkę narodową poprą. *Musimy własnemi siłami opanowywać trudności.*

BANK „SPOŁEM!" UŁATWIA ROZPROWADZENIE POŻYCZKI NARODOWEJ

Wszystkie spółdzielnie związkowe, spółdzielcy, pokrewne instytucje i przyjaciele naszego ruchu **proszeni są o zgłaszanie zapisów na pożyczkę za pośrednictwem naszego Banku.**

Deklaracje pisemne wraz z zadeklarowanemi kwotami lub ich częścią (minimum 1/6 zadeklarowanej kwoty tytułem I-ej raty) składać lub przesyłać należy do Centrali Banku w Warszawie, Krakowskie Przedmieście 16/18 (konto Banku w P. K. O. — Nr. 81.800) lub do miejscowego Zastępstwa Banku (wszystkie Oddziały naszego Związku oraz upoważnione spółdzielnie).

Termin zgłoszeń wyznaczony jest od 28 września do 7 października. Zgłoszenia należy przysyłać wcześniej, gdyż pożyczka może być pokryta już w ciągu pierwszego dnia zapisu.

Robotnicza Spółdzielnia Spożywców w Ostrowcu

Spółdzielnia która chce iść naprzód w swym rozwoju i zdążać zwycięsko do celu, musi zdobywać ludzi, którzy ku ruchowi spółdzielczemu ciążą w sposób naturalny, którzy sami poszukują w nim swego oparcia, skoro tylko zdołają zrozumieć go należycie.

Czynnikiem agitującym, który rozstrzyga o przysparzaniu naszemu ruchowi nowych spółdzielców, muszą być poza słowami również czyny, bo one przedewszystkiem przemawiają do przekonania. Czynami takiemi może poszczycić się *Robotnicza*

Dokończenie na str. 4

Bohaterowie

Jest coś w duszy niektórych ludzi, co ich pcha do bohaterstwa. Gotowi są w każdej chwili poświęcić swoje życie, swoją wolność, swoje wygody i majątek, aby spełnić swój obowiązek tak, jak oni go rozumieją. Te ich czyny robią na otoczeniu piorunujące wrażenie, wzniecają zapał, pociągają do naśladownictwa, ich nazwiska wspominane są przez pokolenia ze czcią.

Są tacy, którzy przypuszczają, iż bohaterem można być tylko na wojnie. Twierdzą nawet, że wojna choćby dlatego jest potrzebna, że rozwija w człowieku bohaterstwo. Bezsprzecznie, wojna daje sposobność do wielu czynów odwagi i poświęcenia się, choć trzeba powiedzieć, że wiele z tych czynów jest dokonane pod przymusem, bo zprzodu idzie nieprzyjaciel, a ztyłu żandarm polowy. Ale równocześnie wojna tak rozbestwia ludzi, pociąga za sobą tyle zdziczenia i okrucieństwa, że szukać jej, kochać ją jest zbrodnią wobec ludzkości.

Zażarci militaryści mówią nam: Życie stanie się szarem i nudnem bez wojny, świat będzie zaludniony tylko przez tchórzów. Z drugiej strony czciciele bogactwa, wyznawcy kapitalizmu twierdzą: życie zgaśnie na świecie, jeżeli ludzie nie będą walczyli o korzyść osobistą, bo któż poto będzie się wytężał?

Nieprawda. W życiu poza wojną i zdobywaniem majątku jest mnóstwo sposobności do ujawnienia bohaterstwa, może mniej błyskotliwego, niż atak na polu bitwy, ale nie mniejszego wymagającego wysiłku i ofiarności. Czytałem niedawno cudowną książkę „Łowcy mikrobów". Są to życiorysy kilkunastu uczonych, badających życie maleńkich drobnoustrojów, tak maleńkich, że się ich mieści kilka miljonów w jednej kropli wody. Te drobnoustroje, a przynajmniej część ich są powodem różnych chorób zakaźnych — cholery, dżumy, śpiączki, febry. Jako takie są groźniejsze dla ludzi, niż granat z największej armaty, bo wywołują straszliwe epidemje, zabijające olbrzymie ilości osób. Otóż ci uczeni, chcąc zwalczać te drobnoustroje, zwane też mikrobami, musieli badać je, ich życie, ich powstawanie i warunki, w których giną, zanim zdążą wyrządzić szkody. Nie jest to bezpieczne zajęcie, bo badać życie tych żyjątek, mieszczących się w cieniutkich szklanych naczyniach, które w każdej chwili mogą się stłuc, to tyle co się bawić w piłkę ręcznym granatem. Jeden z tych uczonych, badając w głębi Afryki, przenoszenie mikrobów śpiączki przez komary, wpuszczał sobie pod siatkę, pod którą sypiał, nawet kilkanaście komarów, żeby na sobie samym badać objawy choroby. Inni uczeni, badając działanie radu, narażają się na zatrucie, na oślepienie, na wpędzenie się w taki stan, w którym jedynym ratunkiem będzie ucięcie ręki lub nogi. I to robią, narażając się na te śmiertelne niebezpieczeństwa, codzień, to robią całe życie. Czyż to nie są bohaterstwa większe, niż zdobyć gniazdo karabinu maszynowego w nieprzyjacielskich okopach. A przecież o wielkości takich wysiłków nikt nawet nie wie, nikt ich nie wynagradza.

Ale co ja mogę zrobić? — zapyta „mały" człowiek. Nie jestem ani uczonym, prowadzącym swe badania z narażeniem życia, ani lotnikiem, który na kruchym samolocie przelatuje nad oceanem, nie mam żadnej sposobności zostać bohaterem, choć czuję tego potrzebę.

Nie martw się, bracie. Sposobności dla każdego jest dużo, są tylko tak drobne, tak codzienne, że ich nie widzisz. Jeżeli ukochasz prawdę i dobro, jeżeli wyrzekniesz się na zawsze robienia innym krzywdy, albo tuczenia się cudzą pracą, jeżeli obowiązek swój spełnisz, choćby ci to było ciężko, i nigdy nie stracisz odwagi walki ze złem, nie obiecuję ci, że twoje życie będzie zawsze wygodne, ale napewno wejdziesz na drogę, po której chodzą bohaterowie.

Cuda spółdzielczości

W czasopiśmie francuskiem „Correspondance Coopérative" znajduję następującą notatkę:

„Podczas jednej z wycieczek wakacyjnych zaszedłem do małej wsi Egliseneuved'Entraygues, w departamencie Puy-de-Dome. Wsie w tych górzystych okolicach są przeważnie biedne, to też z niemałem zdziwieniem zwróciłem uwagę na budynek szkolny. Piękny budynek, nowy, obszerny, ładnie położony, zdawał się przemawiać: „Patrz, jaką piękną szkołę posiadają dzieci tej wioski!"

Budynek jest dumny, a mieszkańcy są dumni z niego. Zresztą, mają rację, jak się okazało.

Zatrzymawszy się we wsi dla odpoczynku, wdałem się w rozmowę, w jaki sposób gmina mogła zdobyć się na taki wydatek. Pewnie jakiś filantrop jej pomógł? Albo dziecko wsi, dorobiwszy się, postanowiło zostawić pamiątkę rodzinnym stronom?

„Ani jedno, ani drugie, — odpowiedziano mi. Ten piękny budynek, będący naszą chlubą, nic nie kosztował gminę. To spółdzielnia szkolna go wystawiła!"

Nie chciałem wierzyć i zapytałem, cóż to za skarb ta spółdzielnia wykopała.

„Tak jest, w ziemi go znalazła, ale w inny sposób, aniżeli pan przypuszcza. Nie znaleziono go odrazu. Lata całe były potrzebne!"

„W ciągu dziesięciu lat bezmała dzieci nasze przebiegały góry, wykopując korzenie goryczki (gentiane), która obficie w tych stronach rośnie.

„I oto rezultat sprzedaży tych korzeni pozwolił na zapłacenie budynku szkolnego".

Działo się to zagranicą. Ale czyż u nas podobne rzeczy nie są możliwe, a prawdopodobnie spotykają się nieraz, może w innym zakresie.

Doprawdy, powiadam wam, przez spółdzielczość cuda się dzieją! *b. p.*

Z pustego i Salomon nie naleje

Jednym z pomyślnych przejawów rozwoju naszego ruchu spółdzielczego jest stały wzrost funduszów własnych w spółdzielniach. Wzrost w ostatnim roku, chociaż niewielki, ale jest.

W 1931 roku spółdzielnie spożywców (związkowe) posiadały 15.256.101 zł. kapitałów własnych, a w 1932 roku—15.457.366. Przybyło tylko nieco więcej niż jeden procent, ale i to coś znaczy. Przeciętnie na jedną spółdzielnię związkową w 1931 roku przypadało 19.943 zł. kapitałów własnych, a w 1932 roku 20.473 zł.; przyrost 2,7%.

Ten widoczny przyrost kapitałów własnych w spółdzielniach osłania jednak jedno bolące miejsce, które tutaj odkryjemy. Okazuje się bowiem, że właściwie w sumie funduszów własnych spółdzielni wzrastają tylko fundusze społeczne. Natomiast fundusze udziałowe są jakby martwe a nawet pierwszy to raz od okresu złotowego spadły. Udziały w spółdzielniach wynosiły w roku 1931 sumę 4.608.951 zł, a w 1922 r. — 4.482.658 zł. Wycofano około 126.000 zł. Przeciętnie na jedną spółdzielnię w 1931 r. było 6025 zł. k. udziałowego, a w 1932 r. — 5784. Przeciętnie na jedną spółdzielnię wycofano około 200 złotych.

Trzeba wziąć pod uwagę, że w 1932 r. w spółdzielniach związkowych wpłacano jednak na udziały gotówką 118 tysięcy złotych, a dopisano z procentów i dywidendy 339 tysięcy; razem więc o blisko 458 tysięcy złotych powiększył się kapitał udziałowy. Pomimo to, w rezultacie ostatecznym udziały zmniejszyły się o 126 tysięcy złotych, bo jednocześnie statystyka wykazuje, że właściwie wycofano udziałów na sumę zgórą 584.000 złotych. (584.213 zł. mniej to co przybyło, to jest 457.920 zł. — daje w ostatecznym wyniku różnicę 126.293 zł).

Stało się więc tak, że więcej straciliśmy, niż zyskaliśmy kapitałów udziałowych. Jasna rzecz, że tak być nie może. Pomimo wszelkich niebywałych trudności zarządy naszych spółdzielni muszą dbać o utrzymanie i nawet zwiększanie kapitałów udziałowych. Kapitały własne wzrastać muszą nietylko przez dopisywanie nadwyżek do funduszów społecznych, ale i naturalną drogą, przez zbiórkę udziałów.

Przedewszystkiem nie powinno się dopuszczać do wycofywania udziałów i następnie trzeba za wszelką cenę zbierać nowe.

Bo czemże będą gospodarować spółdzielnie?

Dokończenie ze str. 1

Spółdzielnia Spożywców w Ostrowcu. Należy uprzytomnić sobie, że warunki, w których Spółdzielnia pracuje, są nadwyraz trudne. Ostrowiec, jako ośrodek przemysłowy odczuł bardzo skutki kryzysu i liczba ludzi pozbawionych pracy i zarobków ciągle się zwiększa.

Okres intensywnego rozwoju Spółdzielni przypada na początek obecnego kryzysu. Tłuste lata konjunktury zostały zmarnowane wskutek nieudolności ówczesnych władz spółdzielni. Okres ten rozpoczyna się w roku 1930, kiedy obroty wzrosły o 31.1%. W latach następnych zaznacza się dalszy wzrost o 109.7% i 34,3%. Mimo znacznego spadku cen obroty w r. b. nietylko nie spadły, lecz zwiększyły się. Wzrost ten za pierwsze półrocze r. b. wynosi wartościowo 9.7%, a jeśli nie weźmiemy pod uwagę wartości sprzedanych towarów, lecz ich ilość, wyniesie on prawdopodobnie około 30%. Zwiększenie obrotów osiągnięto przedewszystkiem drogą planowej, rozumnej i uczciwej gospodarki handlowej. Spółdzielnia prowadzi wszelkie artykuły o wysokiej jakości, przy stosowaniu cen niekiedy niższych od cen handlu prywatnego na artykuły gorszej jakości. Nie czyni jednak tego spółdzielnia w myśl zasady prywatno - handlowej: „duży obrót, mały zysk", gdyż tego „małego zysku" nie zagarnia do swej kieszeni, lecz dzieli się nim z członkami na podstawie uchwał ogólnych walnych zgromadzeń dorocznych. Nic dziwnego, że liczba członków w r. b. (do sierpnia) zwiększyła się o przeszło 50%. Jednak stosunek liczby członków do obrotów, jakie czyni Spółdzielnia nie jest jeszcze dostateczny, gdyż prędzej i łatwiej jest pozyskać kupującego, niż członka. Kupującemu przedewszystkiem przemawia do przekonania jakość i cena towaru. To przyciąga go do sklepu spółdzielni. Dopiero z chwilą, gdy zrozumie cele Spółdzielni, a również i swoje własne dalsze bezpośrednie korzyści materjalne, zapisuje się na członka Spółdzielni. Wpisowe wynosi 1 zł. Przy zapisaniu się trzeba również wpłacić minimalną ratę na udział. Pełny udział wynosi 10 zł. Często bywa on uzupełniany zwrotami od zakupów, których wysokość ustala doroczne walne zgromadzenie członków. Walne zebrania decydują o wszystkiem w ramach zakreślonych statutem, uchwalonym i zmienianym również przez walne zgromadzenie. Im Spółdzielnia więcej liczy członków, tem jest silniejsza, tem trwalsze ma zapewnione istnienie i należyty rozwój. Trzeba również starać się o ich uświadomienie spółdzielcze. Sprawy tej Robotnicza Spółdzielnia nie zaniedbuje, gdyż poza dorocznemi walnemi zgromadzeniami urządza również zebrania sprawozdawczo - propagandowe członków z udziałem gości. Jedno z takich zebrań odbędzie się w niedzielę, dn. 24 b. m. W r. ub. na zaproszenie Spółdzielni przyjechał do Ostrowca prof. Stanisław Wojciechowski, b. Prezydent Rzeczypospolitej, i wygłosił odczyt, który zgromadził licznych słuchaczy i przysporzył Spółdzielni nowych członków. Członkowie obecnie nie ponoszą za spółdzielnię żadnego ryzyka, gdyż jest ona dobrze prowadzona. Czysta nadwyżka za pierwsze 6 miesięcy r. b. wynosi zł. 4.588.14. Gdyby nawet spółdzielnia była źle prowadzona i wykazywała straty i utraciła swoje własne fundusze wraz z udziałami, wynoszące razem około 14.000 zł., to i tak żaden z członków, przy jednym udziale, nie byłby poszkodowany więcej, niż na 10 zł., bo tak wynosi statutowy udział, a członkowie ponoszą odpowiedzialność tylko do wysokości zadeklarowanych udziałów. Dotychczas niema żadnych obaw o utratę udziałów, gdyż udziały powiększają się przez coroczne oprocentowanie ich z czystej nadwyżki. Fundusze własne Spółdzielni również wzrastają w szybkiem tempie.

Liczba sklepów Spółdzielni wzrasta. W r. b. otwarto już czwarty sklep przy ul. Sandomierskiej. Spółdzielnia mogłaby otworzyć obecnie jeszcze dalsze dwa sklepy, bo posiada nadmiar wolnej gotówki, którą oddaje na oprocentowanie do Banku „Społem", lub lokuje na rku bieżącym w Oddziale Związku Spółdzielni Spoż. w Ostrowcu, lecz z otwarciem ich wstrzymuje się do czasu pozyskania odpowiedniej liczby członków w upatrzonych dzielnicach miasta. W przyszłości Spółdzielnia ma zamiar zupełnie wstrzymać sprzedaż niečzłonkom i obsługiwać wyłącznie członków. Kto będzie chciał korzystać z dobrodziejstw spółdzielni, musi zapisać się na członka. Przez długi czas utrzymywało się mniemanie, że sprzedaż za gotówkę nie da się wprowadzić bez uszczerbku dla obrotów. Tymczasem spół-

dzielnia wprowadziła zasadę sprzedaży wyłącznie za gotówkę i, jak wyżej wykazano, obroty nietylko nie spadły, lecz wzrosły. Należy przypuszczać, że i wprowadzenie sprzedaży tylko dla członków nie obniży obrotów i dochodowości Spółdzielni, lecz wpłynie na ich powiększenie. Obecnie Spółdzielnia sprzedaje miesięcznie towarów za sumę około 25.000 zł. Głównem źródłem zaopatrywania się spółdzielni w towary jest Oddział Związku Spółdzielni Spożywców R. P. w Ostrowcu.

Personel sklepowy zasługuje na wyróżniającą wzmiankę, gdyż dzięki sumiennej i uczciwej pracy, dobremu wyliczaniu się z powierzonego mu majątku Spółdzielni, uprzejmemu załatwianiu kupujących, zaufanie i sympatja do Spółdzielni wzrastają, co dodatnio odbija się na obrotach i dochodach Spółdzielni. Spółdzielnia ze swej strony odpowiednio traktuje pracowników i wynagradza ich lepiej, niż bywa to w prywatnych przedsiębiorstwach handlowych.

Warunkiem dalszego rozrostu Robotniczej Spółdzielni Spożywców w Ostrowcu nawzór już istniejących wielkich spółdzielni zagranicą i w Polsce, jest szerzenie propagandy spółdzielczej i pozyskiwanie coraz szerszych mas członków. Przeżywany obecnie kryzys nietylko nie powinien stwarzać przeszkody w tych dążeniach, lecz być pomocnym w organizowaniu warstw gospodarczo słabych. Kilkoletni przykład rozwoju Robotniczej Spółdzielni pozwala przypuszczać, że nie zawiedzie ona pokładanych nadziei i sama stanie się wzorem do naśladowania. Więcej takich spółdzielni, a możnaby spodziewać się, że w ciągu niedalekiej przyszłości bylibyśmy świadkami zbliżania się chwili procesu realizowania się programu spółdzielczego przez opanowanie środków wymiany i produkcji, opanowanie, które nastąpiłoby bez wielkich wstrząsów i katastrof, towarzyszących gwałtownym zmianom ustrojowym.

S. O.

Spiesz się powoli

Nieraz, pamiętam, denerwowała mnie zbyt powolna, jak mi się zdawało, praca rolnika. Wyglądało mi to na niemrawe guzdranie się. Przypisywałem to właściwej najemnikom powściągliwości w pracy. Ale widziałem, że nie wszyscy przecież byli najemnikami, — tak samo prawie pracowali i gospodarze. Przyjrzawszy się jednak życiu rolnika bliżej, przekonałem się, że owa powolność to często tylko dokładność w pracy i dobre obliczenie się z siłami.

Przekonałem się również, że gdy człowiek nieprzyzwyczajony weźmie się do tej pracy i pracuje zbyt gorąco, to prędko się uszarpie, do wieczora sił mu nie starczy. Tymczasem ten powolny pracownik równo i wytrwale przez cały dzień pracuje i, oczywiście, zrobi dużo więcej, niż ten, co narazie rwał z kopyta, a później stanął w pół drogi.

Takie myśli przychodzą do głowy, gdy patrzy się na zbyt gwałtowny rozrost niektórych naszych spółdzielni. Mianowicie, równocześnie z uczuciem radości towarzyszącej rozwojowi ruchu spółdzielczego, zdejmuje nas lęk i obawa, czy aby ci gorący działacze wytrwają i nie opuszczą rąk w pół dnia, gdy słońce dopiekać zacznie.

Twórzmy więc i budujmy, lecz tak, jak pracują rolnicy: powoli, dokładnie i wytrwale. Niedarmo mówi przysłowie: co nagle — to po djable. **K. Ś.**

Walka z fałszerstwem

W sierpniu r. b. wyszła ustawa o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji. Ustawa ta ma na celu stworzyć ochronę prawną przeciw wszelkim fałszerstwom w walce konkurencyjnej.

W ostatnich czasach spotyka się w handlu naprzykład *świece* wykonane z małowartościowych zastępczych materjałów i opakowane w gruby papier grubo klajstrowany. A *kupujący chcą mieć prawdziwe grube świece, a nie gruby papier i klajster z piaskiem.*

Ustawa wspomniana będzie karała nieuczciwych konkurentów, dających zły towar w obłudnem opakowaniu.

Ustawa jest korzystna dla spółdzielni, które zasadniczo powinny mieć zawsze tylko towar dobry. W szczególności zyskają artykuły marki „Społem", a między innemi właśnie i świece marki „Społem", wyrabiane z dobrych surowców i uczciwie opakowane.

PORADY DLA GOSPODYŃ

Pranie

Brudną bieliznę należy przechowywać porządnie i luźno złożoną w koszu, worku lub drewnianej skrzynce, zaopatrzonej w otwory w bocznych ścianach. Na bieliźnie zabrudzonej zbiera się kurz, łuska ze skóry, pot, tłuszcz i wydzieliny. Wszystko to trzymane w cieple i bez powietrza zaczyna kwaśnieć, tęchnieć i cuchnąć, a wtedy zachodzą przemiany chemiczne, które po pewnym czasie niszczą włókno tkaniny.

Przystępując do prania, należy na dzień naprzód wszystko przygotować. Mydło należy kupować znacznie wcześniej; dobra gospodyni kupuje mydło na miesiąc naprzód i trzyma je w śpiżarni lub w kuchni, aby przeschło, rozłożone lub ułożone w piramidę. Przy wysychaniu najłatwiej jest sprawdzić dobroć mydła. Mydło otrzymuje się przez połączenie ługu i tłuszczu. Jeżeli mydło ma przepisaną ilość tłuszczu i nie zawiera zbyt dużo wody i sody, to schnąc bardzo mało traci na wadze, a przy praniu jest wydajne. W przeciwnym razie, t. zn. jeżeli mydło zawiera dużo sody i wody, przy wysychaniu kształt jego bardzo się zmienia; na powierzchni mydła osiada soda i waga się zmniejsza.Takiego mydła należy unikać, gdyż bardzo niszczy bieliznę i ręce.

Dobre wyniki prania zależą od *miękkości wody*. Woda twarda, jest to taka woda, która, przepływając przez różne skały, zatrzymuje w sobie części tych skał w postaci soli mineralnych. Woda źródlana i ze studni artezyjskich są to wody twarde; woda rzeczna, ponieważ głównie składa się z wody deszczowej i zwykle nie zawiera zbyt dużo soli mineralnych, jest miękka. Mydło rozpuszcza dobrze brud tylko w wodzie *miękkiej*. Zmiękczanie wody polega na tem, żeby rozpuszczone w wodzie sole mineralne wytrącić z wody w postaci osadu. Częściowo zmiękcza się wodę już przez ogrzewanie i osad, który osiada na ścianach imbryka, jest to t. zw. kamień kotłowy, czyli właśnie owe strącone sole mineralne. Do prania trzeba wodę zmiękczyć jeszcze dokładniej a uskutecznia się to dodając sody. Własności zmiękczania wody ma i mydło, ale jest to środek za kosztowny do tego celu. Dlatego mydło należy zawsze rozpuszczać w wodzie, która już została zmiękczona przez dodatek sody, a to dlatego, że przeznaczeniem sody jest zmiękczyć wodę. Nigdy zaś nie należy kłaść wpierw mydła, bo wówczas część jego zużywa się na zmiękczenie wody i zostaje go mniej do prania.

Bieliznę należy rozdzielić na brudniejszą i czystszą; można jeszcze podzielić ją na osobistą i stołową. Firanki należy prać oddzielnie.

Bieliznę trzeba namoczyć na noc, w letniej zmiękczonej wodzie (1 dkg. sody na 10 l. wody). Kładzie się na spód bieliznę brudniejszą, a na wierzch czyściejszą. Rano bieliznę wyżyma się zaczynając od czyściejszej, i wodę się wylewa.

Następnie bieliznę pierze się w mydlinach przygotowanych, jak wyżej omówiono, przyczem bielizny nie należy zbytnio trzeć w rękach, ani na tarze; lepiej wygniatać ją i wyciskać, przez co usuwa się brud nietylko zwierzchu ale i z pomiędzy włókien tkaniny, dokładniej niż przy tarciu. Mydlenie kawałkiem mydła nie jest zalecane, gdyż dużo go się zużywa. Mydliny po wypraniu względnie czystej bielizny można przeznaczyć do wyprania bielizny brudniejszej, albo do namoczenia bardzo brudnych sztuk. Przyczem prać można w tych samych mydlinach, dopóki mydliny silnie się pienią przy praniu.

Po jednorazowem wypraniu czyściejszej bielizny i dwukrotnem wypraniu brudniejszej dobrze jest wypłókać ją starannie w ciepłej wodzie, a dopiero następnie odłożyć do gotowania. Dobre pranie polega przedewszystkiem na doprowadzeniu do bielizny *czystej wody*, a usuwaniu brudnej, dlatego nie trzeba zbytnio oszczędzać wody ciepłej.

Gotować należy od 15—20 minut od chwili zagotowania wody. Gotowanie ma na celu nietylko dopranie bielizny, lecz dezynfekcję, gdyż gotowanie w temperaturze 100° C. zabija zarazki. Jeżeli bielizna nie jest dostatecznie wyprana przed gotowaniem, to w gotowaniu wypierze się do czysta, jeżeli zmiękczy się wodę sodą i doda mydła w proporcji tej samej, co do prania (na 10 l. wody 1 dkg. sody i 3 dkg. mydła).

Po wygotowaniu studzi się bieliznę, aby

tylko można było do wody włożyć ręce, i wyżyma się, przyczem spieranie jest zupełnie niepotrzebne. Następnie należy płókać 2 razy w wodzie tak ciepłej, jak tylko mogą wytrzymać ręce. Nie należy nigdy zostawiać bielizny po gotowaniu do zupełnego ostudzenia, gdyż brud i mydło rozpuszczone w wodzie wystudzonej zetnie się ponownie i przylgnie do bielizny.

Nie trzeba też nigdy kłaść bez miary sody, ani mydła do wody; używać tyle tylko, aby każdy z tych składników spełnił swoją czynność. Jeżeli wsypie się sody tyle, ile jej potrzeba, t. zn. 1 dkg. na 10 l. wody, to zmiękczy ona wodę; jeżeli doda się za dużo, to ilość właściwa zmiękczy wodę, a reszta, czyli nadmiar sody, niszczy bieliznę. To samo tyczy się mydła. Właściwa jego ilość t. zn. 3—4 dkg. na 10 l. wody pierze, to jest zmydla brud — reszta, czyli nadmiar, przylepia się do bielizny. A wtedy jeżeli nie nastąpi b. staranne wypłókanie bielizny w gorącej wodzie, bielizna będzie miała szary odcień, dowodzący, że pranie było wadliwe.



Czy wiecie, że...

W Warszawie otwarta została nowa kolejowa linja, tak zwana średnicowa, łącząca centrum miasta i dworzec centralny, przez tunel pod ziemią i nowy most na Wiśle z Pragą. Odtąd pociągi z lewego brzegu Wisły, idąc na prawy, nie będą okrążać miasta; da to oszczędność na czasie w przebiegu dalekobieżnych pociągów zagranicznych i krajowych. Nowa linja jest częścią wielkich robót kolejowych w stolicy.

*

Utworzony został tak zwany Bank Akceptacyjny. Rolnicy, mający krótkoterminowe zobowiązania w rozmaitych instytucjach kredytowych, będą mogli przy pomocy Banku Akceptacyjnego rozłożyć je na okres do lat siedmiu; równocześnie z przedłużeniem terminu spłaty zmniejszone będą i procenty. Ulgi te przyznawane będą na podstawie umowy dłużnika z instytucją kredytową.

*

Obliczenia statystyczne naszej ludności z ubiegłego roku wykazują, że pod względem przyrostu ludności Polska znajduje się na drugiem miejscu w Europie. Pierwsze zajmuje Portugalja, gdzie na 1.000 ludności przyrost wynosi 14 i pół, w Polsce 13 i 7 dziesiątych, w Holandji 13, we Włoszech 9, w Czechosłowacji około 7, na Węgrzech powyżej 5, w Niemczech powyżej 4, w Anglji 3, we Francji półtora.

*

W Polsce jest jedenastu pilotów w służbie lotniczej cywilnej, którzy przelecieli już ponad pół miljona kilometrów. Jest to więcej niż 10 okrążeń kuli ziemskiej. Lotnicy ci latają bez wypadków. Widzimy więc, że podróż lotem nie jest tak niebezpieczna, jakby się wydawało.

*

Skarb państwa dekretem Prezydenta przejął z ordynacji zamojskiej 23.500 ha ziemi za spłatę zadłużenia ordynata.

*

Pewne liczby z dzisiejszych czasów. W 1918 roku było w Warszawie 92 zamachy samobójcze wśród bezrobotnych, w 1931 — 264. W 1928 r. liczba podrzutków w Warszawie wynosiła 483, w 1931 r. — 11.487.

W Warszawie najwięcej chcą się uczyć kobiety. W szkołach wyższych udział kobiet wynosi 30 procent studjującej młodzieży. Pod tym względem stolica Polski zajmuje w Europie pierwsze miejsce. Odsetek studjujących kobiet w Berlinie, w Wiedniu, w Paryżu jest mniejszy. Studentki, studjujące prawo w Warszawie, stanowią 20 procent ogółu studentów, podczas gdy w Berlinie — 7 procent, w Wiedniu — 8, w Paryżu 10.

*

Wszędzie w Europie i w Ameryce ceny hurtowe spadły poniżej cen z okresu przedwojennego. Jeżeli oznaczymy cenę hurtową z roku 1913 na 100, to obliczenia wskazują, że obecnie w Niemczech ceny wynoszą 91, w Anglji — 69, w Holandji — 75 w Szwajcarji — 91, w Ameryce — 87.

*

Radjo już jest rozpowszechnione. Na całym świecie naliczono 42.900.700 radjosłuchaczów. W Europie jest ich 21 miljonów, czyli średnio na każdy 1.000 ludności jest 45 właścicieli radjo. Najwięcej radjosłuchaczów w Europie liczy Anglja — 5 i pół miljonów, dalej Niemcy — 4 i pół miljona, Rosja europejska — 3, Francja — 2 miljony, Włochy — 200 tysięcy, Szwecja 632 tysiące itd. Polska liczy 330 tysięcy.

Stany Zjednoczone Ameryki Północnej posiadają na każdy tysiąc ludności 132 radjosłuchaczów. W Europie zaś najwięcej rozpowszechnione jest radjo w Danji: na 1.000 ludności jest 150 radjosłuchaczów.

*

W Czechosłowacji znajduje się obecnie 17.488 spółdzielni. Najwięcej jest spółdzielni kredytowych typu Rajffaisena, tak zwanych „kampeliczek" (od nazwiska pioniera czeskiego, jak u nas Stefczyk) — 5.722, typu Szulcego — 2.085, rolniczo-handlowych — 5.452, spożywców — 1.028, mieszkaniowo-budowlanych — 1.433, wytwórczych 1.643, różnych innych — 125. Związków spółdzielczych jest 49.

*

Ogólna liczba więźniów politycznych w Niemczech wynosi około 80.000. W 55 obozach skoncentrowano 45.000, a reszta jest w więzieniach.

Jak sobie zapełnić bezrobotny czas?

W dniach 2 i 3 września odbywał się w Katowicach zjazd delegatów Związku Towarzystw Ogródków Działkowych z całej Polski. Uczestniczyło około 500 osób.

Trzeba wiedzieć, że w tej dziedzinie przoduje całej Polsce Górny Śląsk, gdzie istnieje najwięcej ogródków działkowych. Naprzykład, tylko w ostatnim roku założono tam w różnych miejscowościach 25 kolonij z liczbą 2000 działek ogródkowych dla bezrobotnych. W Królewskiej Hucie posiada swoją siedzibę Okręgowy Związek Towarzystw Ogródków Działkowych na Śląsku, który wydaje swoje pismo, dwutygodnik p. t. „Działkowiec Śląski". Do Związku należy 6601 ogródków na przestrzeni 210 hektarów. Ponadto na Śląsku istnieje jeszcze 8000 tak zwanych „dzikich" działek na przestrzeni 172 ha. Najwięcej (30) kolonij działkowych posiada powiat świętochłowicki na Śląsku. Powiat katowicki posiada 24 kolonje, a Katowice 8. Rozwój ogródków działkowych postępuje tam niezwykle szybko.

Robotnicy śląscy sami przyznają, że bezrobotnym nietyle dokucza brak chleba („człowiek jakoś ten brzuch naćpie, choćby temi ziemniakami'), ile brak roboty. To najbardziej gryzie człowieka pracy. Dlatego zajęcia ogrodnicze na działkach przynoszą bezrobotnym Ślązakom dużą ulgę.

Warto o tem pomyśleć wszędzie, gdzie jest dużo ludzi bez pracy. Ziemi niczyjej, bezpańskiej, nigdzie nie brak. Wokół dużych miast jest jeszcze dużo ugorów i pustoszy. Zakładajcie ogródki działkowe.

Cała moja siła nabywcza dla stowarzyszenia — oto hasło dobrego spółdzielcy!

Adres Red. i Administr.: Warszawa-Mokotów, Grażyny 13. Tel.: Redakcja 8-88-73, Adm. 8-39-65

Redaktor: EDMUND ZALEWSKI | CENA 6 GR. | Wydawca: ZW. SP. SP. RZ. P.

Zakł. Druk. F. Wyszyński i S-ka, Warszawa.